

ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Przed zebraniem genewskim.

Polska nie zrzeknie się postulatu stałego miejsca w Radzie Ligi.

Wywiad z min. Zaleskim w Berlinie.

Berlin, 26. 8. — Wczoraj wieczorem przejeżdżał przez Berlin minister spraw zagranicznych Zaleski.

Na dworcu śląskim powitał ministra p. Olszewski, poseł polski w Berlinie, członek kowle poselstwa oraz przedstawiciele prasy.

W rozmowie z dziennikarzami min. Zaleski oświadczył, iż Polska

nie ma zamiaru wyrzekać się żądania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Dla dobra sprawy ogólnie-europejskiej Polska może zdecydować się na pewne ustępstwa, traktując je jednak jako tymczasowe.

Na zapytanie, czy Polska zgodziłaby się na otrzymanie pół stałego miejsca w Radzie Ligi, którego czas trwania byłby

określony na lat pięć, zamiast trzech — min. Zaleski oświadczył, że nie tylko zależy Polsce na ilości lat, ile na

ciągłości zasiadania w Radzie. Mandat nawet pięcioletni bez odnowienia na okres następny nie przedstawiałby dla Polski żadnej wartości.

W związku z oświadczeniem kanclerza Niemiec, Marksa, na zjeździe katolickim we Wrocławiu, iż Niemcy nie mogą zgodzić się na wprowadzenie Polski do Rady Ligi w charakterze przeciwwagi dla Niemiec — minister Zaleski oświadczył, że Polska nigdy nie motywowała w ten sposób swych żądań.

Polska jest niezależna od żądań niemieckich.

Gdyby nawet Niemcy cofnęły swój zamiar wejścia do Ligi Narodów — Polska podtrzymałaby swe żądania co do stałego miejsca, gdyż jest państwem 30-miljonowym, najbardziej wysuniętym na wschód Europy, gdzie posiada niezmiernie ważne kulturalne i polityczne zadania, które mają wielkie znaczenie w polityce pokojowej Europy.

Minister odjechał do Paryża, gdzie zabawi trzy dni.

INSTYTUCJA SANACJI BANKÓW

powstanie przy Banku Gospodarstwa Kraj.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 8. Przy Banku Gospodarstwa Krajowego w najbliższej przyszłości powstanie nowa instytucja, której zadaniem będzie

przeprowadzenie sanacji banków.

Podlegać ona będzie Ministerstwu Skarbu, które na cel sanacji banków wyznaczyło 30 milionów złotych z kapitału 65 milionów złotych, uchwalonego przez sejm.

DALSZA ZWYŻKA KURSU AKCYJI.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 8. — Na giełdzie warszawskiej oficjalnej i nieoficjalnej zaobserwowano wczoraj dalszą wyżkę kursów akcji od 10 do 15 proc.

Tranzakcje znaczne — zwłaszcza w akcjach Lilpopa.

złotych i do 50 złotych od nadwyżki, niezależnie od opłat od wniosku i treści projektowanych do wykazu.

Pisarz hipoteczny dzięki tej ustawie stał się współhulkiem do wszystkich obrotów ekonomicznych, o ile mają związek z nieruchomością.

Stąd pisarze hipoteczni przy kancelariach sądów okręgowych, w których archiwum zgromadzone są niekiedy do 10 tysięcy ksiąg hipotecznych, zbierają horendalnie wielkie żniwa.

sięgające do 300.000 rocznie.

gdymczasem sędziowie przy sądach okręgowych zasiadają na sesjach w wytartych spodniach i wykrzywionych butach. Czy to sprawiedliwe?...



P. INŻYNIER LISOWSKI, architekt miejski, autor licznych projektów, usilnie popiera budowę szkół łódzkich.

ROSYJSKIE PODARUNKI DLA POLSKI.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 8. Epidemja szkarlatyny w Warszawie zatacza coraz szersze kręgi. Stwierdzono, że szkarlatyna zawleczona została do Polski z Rosji

Sowieckiej Rumunii, gdzie panuje nagminnie. W charkowskim okręgu choruje około 150.000 dzieci.

KEMAL-PASZA MŚCI SIĘ NA SWYCH WROGACH.

Egzekucja 4-ech spiskowców.

Z Konstantynopola donoszą: Trybunał wojskowy skazał na śmierć przez powieszenie

dalszych czterech członków spisku na życie Kemala-paszy w tem b. ministra skarbu Dazida i b. ministra oświaty Nazimoglu.

Pierwsza przedg. warszawska.

London	43,78
Nowy-Jork	9,00
Paryż	25,79
Szwajcaria	174,10

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,00
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,32
Złoty	57,55
Dolar	5,13 1/4
Przekaz na Warszawę	8,96 do 8,97

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym notowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8,97.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,01

w obrotach 8,98

Tendencja — niskowa. Podaż duża.

Dr. med. H. Różaner

chirurg, skórne i weneryczne powrócił ulica Narutowicza Nr. 9.

Czyżby ustąpienie premiera Bartla?

Wersje o rekonstrukcji gabinetu.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 26. 8. „Kurier Poranny“ zaprzecza pogłosce

o mającej rzekomo nastąpić rekonstrukcji obecnego gabinetu.

Natomiast „Gazeta Warszawska Poranna“ obstaje przy twierdzeniu,

że premier Bartel ustąpi i że jego następcą będzie obecny minister rolnictwa.

Przytoczona ustąpienia premiera Bartla pisze „Gaz. Warsz. Por.“ mają być ataki prasy na ministra skarbu p. Klarnera, którego p. premier jest gorącym zwolennikiem.

Krwawy zbir wpadł w ręce policji polskiej.

Szałkowski — prawa ręka osławionego Rysia.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 8. — Z Wilna donoszą, że ujęto tam na granicy polsko-litewskiej niejakiego Piotra Szalkowskiego, jednego z głównych członków osławionej szalki bandyckiej Rysa.

Jak wiadomo Rys — postrach okolicy — został ujęty przez polskie władze, nato miast Szalkowski uciekł do Rosji, gdzie „pracował“ w czczewyczaice.

Obecnie z jej polecenia wrócił do Polski.

Jutro z Płocka do Warszawy przybędą relikwie św. Stanisława Kostki.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 8. Jutro rozpoczyna się w Warszawie czterodniowa uroczystość z okazji przeniesienia relikwii

św. Stanisława Kostki z Płocka do Warszawy. Uroczystość roz

pocznie się od zebrania recepcyjnego w salach rady miejskiej o godz. 5 po poł., po czym nastąpi powitanie relikwii w przystani Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Ukarani lekarze Łódzkiej Kasy Chorych.

Sąd Najwyższy odrzucił apelację.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 8. Sąd Najwyższy odrzucił apelację lekarzy łódzkiej Kasy Chorych, d-rów Jakóba Neumana i Stanisława Michalskiego,

skazanych na grzywnę po 200 złotych za to, że podczas strajku lekarzy Kasy Chorych w Łodzi odmówili interwencji u chorej, Józefy Stepieniowej, która była niebezpiecznie chora.

Lepiej być pisarzem hipotecznym, niż sędzią.

W sprawiedliwości nie wszystko jest sprawiedliwe.

Otrzymałmy następujące uwagi:

Do wielu nonsensów, rujnujących życie gospodarcze, zaliczyć należy takse dla pisarzy hipotecznych w Kongresówce, wprowadzoną w r. 1924.

Taksa ta ustanawia horrendalne pobory dla pisarzy hipotecznych, sięgające niekiedy, szczególnie w hipotekach przy sądach okręgowych

od 20.000 do 30.000 złotych czystego do

chodu miesięcznie.

Od każdego wniosku, czy to o przepisanie tytułu własności, czy to zabezpieczenie nie obligu, regulacji spadku, zapisanie kaucej, hipoteki sądowej lub hipoteki prawnej, oraz od wszelkich ostrzeżeń, pisarz pobiera na swoją rzecz procentową opłatę

od nominalnej sumy wpisu, a mianowicie 1 proc. od sumy do 20.000

Fiasko wyprawy na księżyc.

Czego nie potrafiła rakietą profesora Goddarda, --- dokona cudowna energia radjum.

Za oceanem, dziwnie przycichło o pochodziwym prof. Goddardzie, który przed dwoma laty uroczyście obiecywał wystrzelić na księżyc olbrzymią raketę, w której wnętrzu dwie osoby miały się wygodnie pomieścić.

Przedstawivszy szkic legendarnego aparatu wraz z wyliczeniami przekonywującymi o możliwości śmiałego przedsięwzięcia, poważnemu naukowemu Towarzystwu — Instytutowi Smitsońskiemu — Amerykanin z niebawym rozgłosem obwieścił światu o mającym nastąpić dnia 31 grudnia 1925 r.

odlocie miniaturowego modelu międzyplanetarnego ekspresu, który miał w przeciągu 5-ju dni przebyć 400.000 kilometrową przestrzeń i wylądować na naszym srebrzystym satelicie. O tej epokowej chwili mieliśmy się dowiedzieć z sygnału świetlnego jako efektu wybuchu rakiety na jednej z księżycowych równin.

Tak przynajmniej prof. Goddard obiecywał! Z napięciem oczekiwano historycznego dnia! Tuzinami napływała ze wszystkich stron świata na imię profesora korespondencja od śmiałków, ofiarujących się na ochotnika uczestniczyć w locie, a jakiś zięć udzieleny zapytywał nawet, czyby szanowny profesor nie podjął się zamknąć jego 75-letniej teściowej w aparacie.

Tymczasem 31 grudnia 1925 minął i rakietą prof. Goddarda spaliła na panewce, francuscy i niemieccy uczeni z olówkiem w ręku bezlitośnie zeskalpowali pajęczą tkankę cudownej księżycowej baśni.

Wykazali mianowicie, że materiały rozsadzające, mające być według planu prof. Goddarda użyte do wystąpienia rakiet, były za słabe, a pocisk, wbrew prawu o sile przyciągania,

oderwać od ziemi. I oto z łam wydawnictw poważnych nieszczęsny profesor Goddard powędrował na szpalty czasopism humorystycznych w setkach reprodukcji karykaturalnych. E pur si muove! Rakietę księżycową nie jest wytworem czystej, po manowcach błądzącej, fantazji! Podróż do naszego melancholijnego

trabanta, powiernika nieszczęśliwej miłości, leży w granicach naukowych możliwości, jakkolwiek na innej zgoła drodze, aniżeli prof. Goddard wraz ze swymi zwolennikami ją kreśli! Od kilku dziesiątków lat jesteśmy w posiadaniu cudownego źródła energii, która jest w stanie dokonać cudu: dać pociskowi możność wyzwolenia się od tyrańskiej siły przyciągania ziemi.

Rys. Rudolf Ustianowski.

Na dworcu Łódź-Fabryczna.



Podróżny: — Panie kasjerze, jaka jest najniebezpieczniejsza stacja na linii Łódź—Warszawa?...
Głos z okienka: — Stacja Rogów...
Podróżny: — To poproszę w takim razie dla mnie o bilet do Kuluszek, a dla mojej teściowej do Skierniewic.

Straszna noc.

Ostrożnie, chyłkiem wślizgnął się do kościoła i skuliwszy się między ławką a ścianą, zastygł w oczekiwaniu. Gęsty, śpiący mrok deszczowego i jesiennego wieczoru wypełnił świątynię, zacierając ostre kontury gotyckich łuków.

Po długiej chwili ciężki, skrzypiący szloch zamykanych drzwi, zgrzyt olbrzymiego klucza w wiekowym zamku upełnił go, iż w kościele niema nikogo i może opuścić wygodne schronisko.

Cicho, bez szelestu niemal, powstał, wyprostował się i usiadł na ławce. Cieniste, zniszczone, przemoczone zupełnie było przylegające do grzbietu, przesycające całe ciało ostrym, niemilosierdnym chłodem.

Noc dzisiejsza postanowił przepędzić w kościele. Dżdżysty, monotony deszcz niepozwalał nocleg w miejskich ogródkach, w których chłód jesienny dawał się coraz bardziej we znaki, brak kilku drobnych monet zamykał drzwi przytułku.

Schronił się więc do kościoła, by tu w suchym miejscu przeczekać do świtu. Siedział wpatrzony apatycznie w miłą, czerwoną światło lampki.

Od czasu do czasu krótki, przesywany deszcz przebiegał mu wzdłuż pleców, szarpając ciało dotkliwym uczuciem zimna.

Chłód w kościele stawał się coraz dostrzegalniejszy. Kulił się w twardej, niewygodnej ławce, coraz bardziej, przyciskając ręce do siebie, niebieskiego ciała, chcąc w ten sposób

wytworzyć choć trochę ciepła. Nagle przypomniał sobie, że stopnie ołtarza pokryte są dywanami i że zwinawszy się w jeden z nich, choć trochę zdoła się rozgrzać.

Wstał i powoli wyszedł z ławki, kierując się ku krwawemu światłu lampki. Zbliżając się ku jednej z kaplic, położonej w bocznej nawie, ujrzał matowe, martwe światło. Podeszedł z zaciekawieniem i mimowoli cofnął się, jakby odrzucony wewnętrznym jakimś dreszczem. Poczul dotkliwy skurcz wzdłuż całego ciała, który schwylił go nagle, zatrzymując rytm serca.

Na wysokim, gęsto obstawionym cyprysowemi drzewkami, wieńcami kwiatów i woskowemi świecami, katafalku, stała trumna. Płomyki żółtych świec chygotały się wolno, ledwie dostrzegalnie, ociekając fantastycznymi kaskadami wosku. Nie była to mała drewniana imitacja, obita wytartym, zrudziałym pluszem i zaśniedziałą taśmą syfonu, używana jako niezbędne akcesorium do symbolicznych, żałobnych nabożeństw, lecz ciężka, metalowa trumna, zawierająca, żywy jeszcze przed kilku godzinami, kształt ludzki.

Przemógłszy chwilową odrazę i strach, wszedł do kaplicy.

Bez trudności na przyczepionej do trumny blasze wyczytał:

Helena Berska
 żyła lat 25.

Stał długą, nieokreśloną chwilę, wpatrując się w migocące płomyki świec. Nagle gwałtowny chłód szarpnął nim całym. Poczul, że jest mu strasznie nieznosnie zimno. Coraz silniejsze pulsowanie w skroniach i uderzenia krwi do głowy sy-

gnalizowały wzrastającą gorączkę. Pragnął za wszelką cenę rozgrzać się i przespać choć krótki moment. Od katafalku płynęło kuszące, dobrotliwe ciepło.

Po krótkiej chwili wahania, rozsunawszy delikatnie splecione szarfy wieńców i rozrzucone wiązanki kwiecica, dostał się na najwyższy stopień katafalku, pokrytego miękkim dywanem i usiadł wygodnie, mimowoli opierając głowę o bok trumny. Od płonących świec promieniowało delikatne ciepło, przesycając stopniowo, powoli, przemokniętę, zmrożoną członki rozkosznym rozleniwieniem.

Zapominając o wszystkim, o tem, jak bądźcobadź, niezwykle miejsce wybrał sobie na nocleg, przymknął zbolale powieki, każdym nerwem, każdą komórką wchłaniając dobroczynne ciepło.

Majaczył. Nagle drgnął i ocknął się. Podniósłszy się, zaczął nasłuchiwać.

W ciszy kościoła, zakłóconej tylko łopotem jego szybko uderzającego serca, rozległ się wyraźny szelest. Wyraźny chrobot rąk, drapiących blachę. Stał prze rażony, oblany zimnym potem, przewróciwszy ogromny cynowy lichtarz. Przyciskając ręką kołujące serce, nasłuchiwał, wyraźniej, dobitniej. Jakies niewidzialne, niewidome ręce skrobały, uderzały w napiętą płaszczynę blachy.

Przez myśl przebiegła mu podświadoma błyskawica myśl: Letarg... Ratować ją... Jak oszalały rzucił się ku trumnie, padając do niej uchem i powstrzymując oddech. Czuił tylko gwałtowne bicie serca i nieznosne pulsowanie w skroniach. Szmer powtórzył się.

Czarodziej ten kryje się skromnie w metalowych, pergaminowych tubkach w laboratorjach naszych —
na imię mu radium!
 W tym tajemniczym pierwiastku leży w uśpieniu jeszcze wszechwładna moc, mająca ogrzewać lokomotywę międzyplatanetarnego ekspresu.

Źródło energii zawartej w atomach radium tak się ma do najstraszniejszych materiałów wybuchowych, jak dynamit do różanej wody.

Moc drżmiąca w małym kawałku radium jest 10 milionów razy większa od energii nagwałtowniejszego z chemicznych procesów: eksplozji gazowej.

Francuski fizyk Esnaut-Pelterie przed kilku laty obliczył, że rakietą o imponującej wadze jednej tonny zapomocą czarodziejskiego pierwiastka 16 tem ptaka mogłaby się dostać na księżyc. I nie potrzebowałaby wcale aż pięciu dni dla dokonania swej awanturniczej wybieżki.

W 48 godzin samolot-radium przebyłby drogę na księżyc i z powrotem.

Gigantyczny motor o sile 400.000 koni z szybkością 12 kilometrów na sekundę szybowałby ku swemu kosmicznemu celowi energią **dwóch dziesiątych grama radium!** Czterech główek od szpilki radium! Piękny jak słońce sen na drodze do urzeczywistnienia! Ale... i na słońcu są plamy! Prawda, że dwie dziesiąte grama radium kryją w sobie potrzebna do podróży księżycowej energia. Ale my jeszcze nie potrafimy energii tej z jej celi więziennej wyzwolić. Trzeba, żeby atomy radium wybuchły —trzeba je umieć rozsadzać! Jest to sztuka, której początków wie dza nasza uczy się zaledwie nie mogąc się niestety pochwalić **wyjątkowo zdolnymi uczniami!** Każde ziarnko radium promieniuje i stawicznie tę cudowną subtelną energię, a my nie jesteśmy w stanie jej gromadzić! Ale godzina zwycięstwa nad pierwiastkiem radium wybije a wówczas rakietą w światło magnezjowe spowita **poszybuje w przestworza głosząc triumf ducha ludzkiego!**

J. Saw.

Śmiertelny strzał w kajucie okrętu. Historja nieszczęśliwej miłości.

Policja paryska otrzymała depezę z Nowego Jorku z prośbą o przytrzymanie John Williamsa i Miss Winnie Brown, oskarżonych o

kradzież ogromnej sumy pieniężnej, oraz kosztownej biżuterji. Kiedy na okręcie, przybyłym do Marsylii, agenci policji przeprowadzali ścisłą rewizję, w kajucie rozległ się strzał.

Wyłamano drzwi i obecnym przedstawił się okropny widok. Na skrwawionem łóżku leżał trup samobójcy Williamsa, zaś na podłodze spoczywała omdlała Winnie Brown.

Przyprawiono ją do przytomności i odwieziono do urzędu policyjnego, gdzie nieszczęśliwa dziewczyna złożyła następujące zeznania:

Jest córką bardzo bogatego plantatora kawy. W ubiegłym roku poznała ona na plaży morskiej w Aix-les-Bains ubogiego studenta Williamsa z Bostonu. Między młodymi zawiązał się stosunek miłosny.

Nie chcąc się rozstać ze swym uko-

chanym, wyjawiała przed rodzicami chęć uczenia się języka francuskiego i sprawdziła jako nauczyciela, Williamsa.

Nieszczęście chciało, że rodzice postanowili wydać zamąż Winnie za człowieka bogatego, lecz znacznie od niej starszego.

Winnie odrzuciła propozycję i przyznała się rodzicom do miłości.

Spotkała się jednak z oporem rodziców. Wiedząc, że woli rodzicielskiej nie przełamie,

uplanowali młodzi ucieczkę do Paryża, gdzie mieli zawrzeć związek małżeński.

W tym celu zabrała z sobą Winnie biżuterję i pieniądze, złożone na jej imię w banku. Z balu, który wydali rodzice w dniu urodzin córki, uciekli kochankowie na okręt, odpływający do Marsylii.

Plany ich ziściłyby się, gdyby nie ambicja Williamsa, który nie mógł przeżyć posądzenia o kradzież.

Pannę Brown zostawiła policja na wolnej stopie.

Armja mężów przeklina fryzjera.

Haracz „pięknościowy”.

Przeciętna Amerykanka za okrutnika uważa męża, który jej nie daje siedmiu dolarów tygodniowo na zabieg kosmetyczny,

a więc dolara na shampoo, 50 centów na barwienie włosów, trzy i pół dolara na fryzowanie, dolara na manicure i dolara na czernienie brwi.

Mister Rieling, jako prezes stowarzyszenia fryzjerów i perukarzy w Chicago, a więc człowiek kompetentny, postawił powyższą siedmiodolarową tezę i został przeklęty przez kilkadziesiąt tysięcy mężów.

których żonki domagają się teraz haraczu „pięknościowego”, powołując się na autorytet pana Rielinga. Podobno wynikiem tego jest kilkadziesiąt procesów rozwodowych, w których Rieling powołany jest jako świadek, oraz kilkadziesiąt skarg ze strony mężów, w których jest obwinionym.

Statystyka stwierdza, że kobiety amerykańskie na pielęgnowanie swej piękności wydają rocznie

30 milionów dolarów!

Wedle tezy Rielinga, kwota ta powinna być wydawana na tydzień, a więc rocznie wyniosłaby półtora miljarda!

Nieludzka zemsta kłusowników.

Mrówczane tortury.

Kłusownicy w gminie Sażk na Węgrzech poprzysięgli śmiertelną zemstę strażnikowi leśnemu Szombathowi, który udaremniał nieustannie ich plany, przeszkadzając im w kłusownictwie. Niedawno dostali go kłusownicy w swoje ręce i wymyślili straszna zemstę.

Przywiązali go do onia drzewa w pobliżu olbrzymiego mrowiska. Następnie zakneblowali mu usta i pozostawili samego.

Mrówki rzuciły się natychmiast na ciało nieszczęśliwego i zaczęły go kasać, zadając mu

niewypowiedziane męki.

Wyjściem z bólu strażnikowi udało się późno w nocy zerwać knebel, który zatykał mu usta. Dopiero nad ranem następnego dnia usłyszano jego rozpaczliwe krzyki. Drwale przenieśli nieszczęśliwego do szpitala. Stan jego zdrowia jest bardzo poważny.

Cudowny środek na rozmnażanie roślin.

Niezwykły wynalazek lekarza włoskiego.

Lekarz włoski dr. Mariusz Boglio, przyjaciel poety Gabriela d'Annunzio, przedstawił Mussoliniemu nowy

wynalazek zwany „Bioros”.

Jest to radioaktywny płyn, służący do skrapiania roślin.

Zboże pokropione cieczą, rozrasta się w sposób dotąd nie spotykany w przyrodzie. Na żdźbłę pszenicy powstaje pęk kłosów, a wydajność plonu powiększa się kilkanaście razy.

Najwrażliwszym na działanie biorosu okazał się ryż.

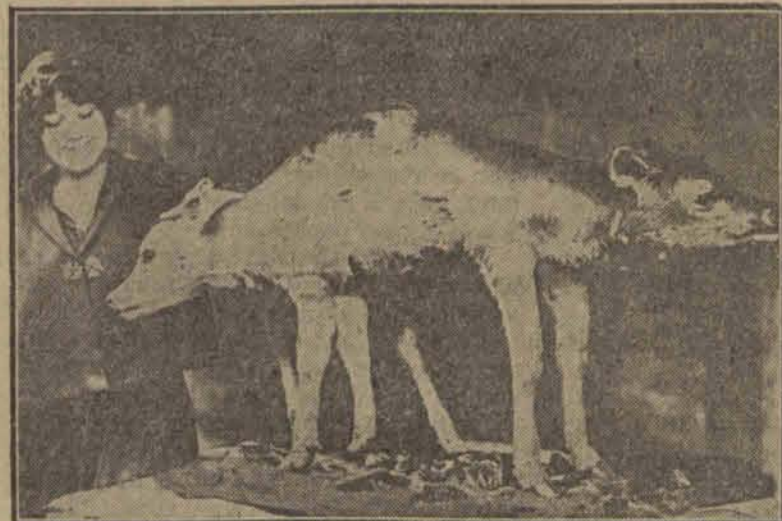
We Włoszech, gdzie kwestia samowystarczalności rolniczej jest jednym z najaktualniejszych zagadnień, wynalazek uczonego włoskiego

wzbudził ogromny entuzjazm.

Wprawdzie gram radjum kosztuje 2 miliony lirów, ale ta ilość metalu może ob- służyć tak wielką połac kraj.

Wzrost kalkulacja sownice się opłaci.

Wynalazek dr. Boglio jest dobrodziejstwem dla krajów cierpiących na przeludnienie.



Wybryk natury?

Cielę, które przyszło na świat pod Gdańskiem i żyło 3 tygodnie.

Zagrożony Babilon.

Nikt się nie opiekuje drogocennymi ruinami.

Amerykański uczonec Ellis ogłosił w piśmie Nowego Świata gorący apel, w którym wzywa archeologów, aby przeszkodzi-

ponownemu zniszczeniu starożytnego Babilonu.

Rząd miejscowy z podziwu godną nie- dbałością nie troszczy się wcale o te drogocenne ruiny, wydobyte z pod piasków wśród niesłychanych trudów przez archeologów angielskich, amerykańskich i niemieckich.

Arabowie dewastują te zabytki świetnej i odległej przeszłości w sposób iście barbarzyński i wołający o pomstę do nieba. Rozbierają

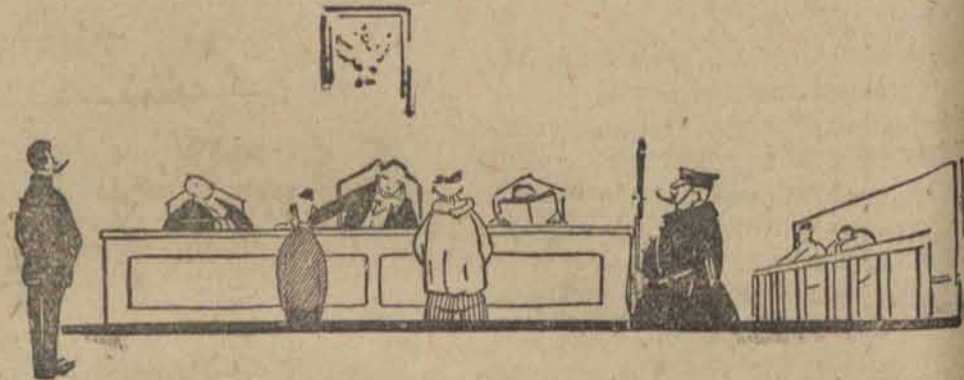
oni wiekowe mury, aby uzyskać ich do budowy swoich domów, przyczem piękne ornamentami i rzeźbami pokryte fragmenty ulegają zbrodniczemu zniszczeniu.

Ponadto z owej niechlujnej gospodarki rządu miejscowego korzystają rozmaici pokątni zbieracze prywatni i

zakupują bezcenne arcydzieła sztuki za marną opłatą.

Ellis podaje kilka nazwisk takich hien archeologicznych i żąda, aby im złupione skarby stanowczo odebrać. Ellis przepowiada wreszcie, że Babilon zniknie w 1928 r. z powierzchni ziemi, o ile nie zostaną przedsięwzięte natychmiastowe środki zaradcze.

Kraterki sądowe.



Karygodny pomysł mściwego dłużnika. Żmudna rozprawa sądowa.

Poruszałimy przed niedawnym czasem sprawę tłumaczy języka żydowskiego w sądach pokoju. Liczne bowiem rzesze obywateli polskich narodowości żydowskiej zgła nie umieją wyłezczyć się po polsku. Niejednokrotnie sędziowie nie mogą z tego względu odbierać zeznań świadków.

Znalazł się przecież w sądzie pokoju urzędnik, znakomicie władający żargonem. Sł. kancelista p. Izidor Wiazowski, weteran służby sądowniczej, od dnia wczorajszego objął obowiązki tłumacza w czasie rozpraw sądowych.

Po raz pierwszy wystąpił pan Wiazowski w sprawie Granek contra Weigman, bardzo charakterystycznej ze względów następujących:

ZA FAŁSZYWE OSKARŻENIE — SUROWA KARA.

Madrych naogół i obrotnych naszych obywateli mniejszościowych cechuje albo lęka, albo ignoracja w sprawach karnych. W adwokatów wierzą świecie chcąc sobie jednak zaoszczędzić kosztów, występują często sami w roli oskarżycieli. Nie wiedząc o surowej karze, grożącej za fałszywe oskarżenie, zarzucają pozwanym ciężkie przestępstwa, których jednakże na stopnie udowodnić nie mogą. Świadczenie powoływani przez nich odmawiają zazwyczaj zeznań o przestępstwach, których nie było. No i kończy się na tem, że oskarżony zostaje zwolniony od winy i kary, a oskarżyciel przedziega się sam w oskarżonego.

UPARTY DŁUŻNIK.

Przy ulicy Brzezińskiej mieszka sobie kupiec Kopel Granek; pozostawał on w swoim czasie w stosunkach handlowych z niejakim Pinkusem Weigmanem. Pewnego razu zakupił u Weigmana owsa i siano za ogólną sumę 215 złotych.

Zapłacił część gotowizną, część zaś weksłem na sumę 300 zł. Zbliżał się termin płatności, p. Weigman upominał się o pieniądze, pan Granek jednakże nie kwapił się zbytnio.

— Pójdźmy do rabina! — zaproponował p. Weigman.

— Dobrze, — odparł p. Granek.

U rabina p. Granek był słodki i zgodliwy z pokorą podając się jego decyzji. Gdy

znaleźli się na ulicy, natychmiast zmienił swe stanowisko, tj. w dalszym ciągu odmawiał honorowania weksłu. Nie było rady. Pinkus Weigman zmuszony był oddać weksel do protestu. I oto pewnego dnia w dom micillum pana Granek zjawił się gość nie- der niepożądany: komornik.

Wówczas przez zemstę kropnął na Granek sążnistą skargę do prokuratora, zarzucając Weigmanowi oszustwo: miał on komy odeń podstępem wyłudzić weksel na 300 złotych, które mu się wcale nie należały.

WYLAZŁO SZYDŁO Z WORKA.

Urząd Prokuratorski przesłał sprawę do sądu pokoju 6-go okręgu. W dniu wczorajszym rozpatrywał ją pan sędzia Kisz- miszjan. I znowu miał Krzyż Pański z przesiłuchiwaniem świadków. Stoi taki dłużnik polny obywatel i słowa polskiego wykręcać się nie może.

Zdenerwował się całkiem słusznie pan sędzia i polecił wezwać pana Wiazowskiego. Dopiero wówczas stała się rozprawa możliwa.

Zarówno strony, jak i świadkowie znawali w żargonie, pan Wiazowski tłumaczył, aplikant protokołował.

No i wylazło szydło z worka. Na postawie zeznań świadków pan sędzia Kisz- miszjan, że oskarżenie wysane jest z palca. Też Pinkus Weigman uwolniony został od winy i kary, natomiast pomysły i mściwy Kopel Granek pociągnięty został do odpowiedzialności za fałszywe oskarżenie.

Na mocy art. 117 U. P. K. sprawa przeciwko Grankowi skierowana została do Sądu Okręgowego.

Tak obrót sprawy wywarł na obywatelnym na sali współwyznawcach stron silne wrażenie, dając powód do ożywionej dyskusji.

Sza — wiec

ANETA REKONWALESCENCO
OSLABIENIE
SIŁY

UKO

NAJWIĘKSZA
ZAWARTOŚĆ HEMOGLOBINY

HEMATOGEN

DLA DOROSŁYCH I DZIECI
DO KĄPIELI WE WSZYSTKICH APTEKACH
I DROGERIACH

W labiryncie życia łódzkiego.

Wonne ozdoby dziedziców.

Zródlika chorób i epidemij.

Kiedy nareszcie śmietniki należeć będą do bezpowrotnej przeszłości?

Zdaje się, że najwymowniejszym symbolem warunków antyhygienicznych, panujących w naszym mieście, jest... śmietnik. Symbolem tego, otoczonego „nimbem” dobrych zapachów, chorobotwórczych miazmatów oraz — roznoszących wszelkie możliwe epidemie szczurów i innych nie braknie, niestety, na żadnym łódzkim dziedzińcu...

Śmietnik — niezawsze w dodatku pokryty (co zresztą i tak na „samą istotę rzeczy” ma wpływ bardzo mały) jest, nie stety, nieodczynnym akcesorium każdej zbiorowej siedziby ludzkiej — każdego te rytorjum, na którym przez dzień cały kreca się ludzie, na którym niezliczone mnóstwo dzieci przeżywa dzień w dzień, oddychając powietrzem, nasycenem zabójczymi wyziewami...

HORENDALNE ZJAWISKO.

Przyzwyczajeni jesteśmy do tego zjawiska, nie raz nas ono zbytnio, jako że na wykiłszy do niego, a jednak — jest to zjawisko horrendalne, znajdujące się w jaskrawym przeciwieństwie do najprymitywniejszych badań wymogów higieny i porządku, nielecujące zupełnie z postulatami, jakich w imię zdrowotności trzeba się domagać w wielkim środowisku miejskim...

Czy jednak nie byłoby na czasie usunięcie tych tak niewspółczesnych oznak bałkości raczej azjatyckiej, niż europejskiej kultury?

CAŁKIEM PROSTA MANIPULACJA...

Usunięcie przeżytku, zwanego śmietnikiem, nie nastąpiłoby wcale tak wielkich trudności, jak to na pierwszy rzut oka może się wydawać. Przecież inne wielkie miasta nie pielęgnują w obrębie murów swych realności tych potwornych źródeł wszelakich epidemij i — braku tego, bynajmniej, nie odczuwają...

W kulturalnych środowiskach Zachodniej Europy każda gospodyni, wzgl. służąca, wystawia każdego wieczora, przed udaniem się na spoczynek, skrzyneczke z wszelkimi odpadkami gospodarstwa oraz popiołem przed dom, naza jutrz zaś — zabiera skrzyneczke, opróżnioną, z powrotem do kuchni, by wieczorem znów ją wystawić.

„Doniosła” tajemnica tej manipulacji polega bardzo zwyczajnie na tem, że codziennie o brzasku dnia rozjeżdżają po całym mieście firy miejskie, przystawiają przed każdym domem, woźnica wraz z pomocnikiem swym wysypuje zawartość każdej skrzynki na furę i wywozi wszystko to za miasto, na pewne określone miejsce, gdzie ogień niszczy wszelkie niepożądane śmieci.

Całkiem prosta rzecz, a jakże doniosła w skutkach... Służba domowa nie ma ze śmieciami wcale więcej zajęcia, niż przy naszym łódzkim „systemie”, bo fityga wynoszenia śmieci przed dom nie jest z pewnością większa od fitygi wynoszenia ich na śmietnik w końcu podwórka, rezultat zaś jest taki, że — miast zarażać stałe atmosferę w obrębie siedzib ludzkich i dawać schron szczurom, myszom i muchom — odpadki zostają codziennie niszczone, nie zawadzając nikomu, nie rzucając się nikomu w oczy i nie przyczyniając się tak potężnie do szerzenia chorób zakaźnych...

Zagadkowa śmierć chłopca.

Wypadek czy zbrodnia.

Z Lublina donoszą:
W dniu 22 b. m., między godziną 8 a 9 wieczorem, we wsi Biskupie, gm. Wólka, pow. lubelskiego, znaleziono trupa 14-letniego chłopca, Jana Żarowicza, zastrzelonego z broni palnej. Zawiadomione o wypadku władze śledcze — zjechały na miejsce, w celu ustalenia przyczyny zagadkowej śmierci chłopca.

Lecz tu natknęto się na trudności. Według bowiem opowiadania okolicznej ludności, Żarowicz, pochodzący z Lublina,

KRAKÓW DAJE GODNY NAŚLADOWANIA PRZYKŁAD.

Niedawno dopiero w Krakowie magistrat wydał rozporządzenie, w myśl którego w każdej realności ma się znajdować odpowiednia ilość skrzynek blaszanych, przeznaczonych na składanie popiołu i śmieci. Jednocześnie zamówiło miasto szereg samochodów ciężarowych dla celów wywozu śmieci i rychło już śmietniki na dziedzińcach Krakowa należeć będą do bezpowrotnej przeszłości.

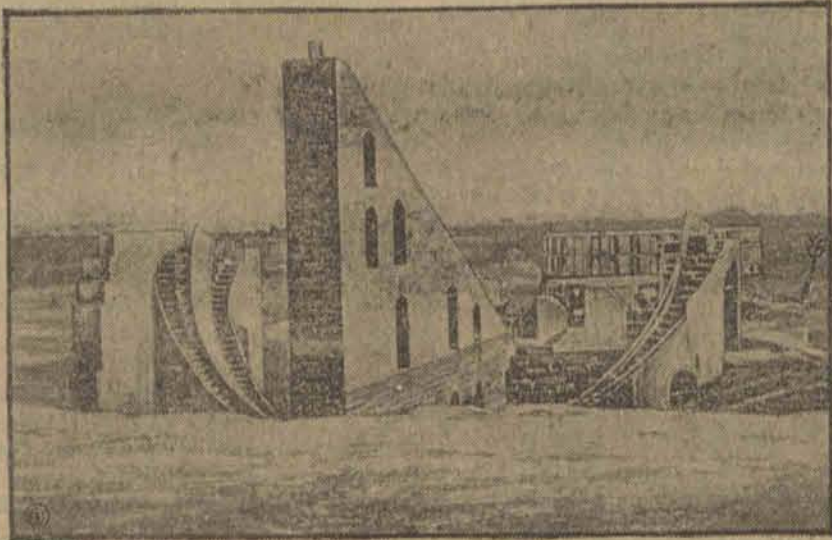
Oby u nas jaknajrychlej zdecydowano

się pójść śladami Krakowa. W mieście, nie posiadającym kanalizacji, a więc istniejącym już chociażby z tej racji w potworne niehygienicznych warunkach, urządzenie takie jest przecież potrzeba — za wszelką cenę nieodzowną!

Nie wątpimy, że głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy, że odpowie mu rychło echo, zwiastujące urzędzenie tego tak ważnego dla Łodzi postulat...

(faun).

Największy zegar słoneczny świata.



Niezwykle ciekawą, a zarazem piękną budowlą jest zegar słoneczny, będący własnością obserwatorium w Delhi (Indja). — Zdjęcie nasze uwidacznia w środku budowli potężny, wysoko się wspinający, mur, który przedstawia wskazówkę zegara, po lewej i prawej stronie znajduje się w półkolu cyferblat.

Fałszywy miliard amerykański w Częstochowie.

Zawiedziona panna.

Z Częstochowy donoszą:
Przed kilku dniami w miejscowej zamieszanej rodzinie żydowskiej G. wydarzył się cichy dramat.

Jedna z córek rodziny poznała przybyłego z Ameryki, średnich lat, jegomościa, który odznaczał się statecznym wyglądem i wkrótce zdobył sobie opinię człowieka, porośłego w Ameryce w złote piórka.

Rzeczy tak daleko zaszyły, że panna po-

stanowiła mu oddać rękę.

Lecz w przededniu ślubu rodzina G. ku nieopisanemu przerażeniu dowiedziała się, że narzeczony utrzymuje dom schadzek w Los Angeles. Wobec tej wstrząsającej rewelacji ślub nie doszedł do skutku. Narzeczony zbiegł, aby wypłynąć w jakimś innym mieście pod fałszywym pozorem amerykańskiego miliardera.

Wrzesień zacznie się piękną pogodą.

W końcu miesiąca — silne ochłodzenie i opady.

Według przepowiedni niemieckiej stacji meteorologicznej, wrzesień r. b. zacznie się piękną pogodą; poczem nastąpi ochłodzenie temperatury i deszcze, około 10 znowu się ociepla i atmosfera stanie się upalna. W drugiej połowie września, od 15 do 30, przeważnie ciepła, piękna pogoda i dopiero przy końcu miesiąca

silne ochłodzenie i opady.

Październik: od 1 — 5 okres zmiennej pogody, potem chłody i deszcze. Od 8 — 15 piękna pogoda o wysokiej temperaturze, następnie krótki okres deszczów i zno-

wu piękna pogoda aż do 28; potem ochłodzenie z powodu deszczu i wiatru i w ostatnich dniach miesiąca pierwszy śnieg.

Drzyjcie kuropatwy!...

Sezon myśliwski rozpoczęty.

Tak niecierpliwie oczekiwany przez myśliwych sezon polowań rozpoczyna się już powoli. Od 20 b. m. można polować na przepiórki i kuropatwy, których jest w r. b. bardzo dużo.

Od 1 września rozpoczyna się polowanie na cietrzewie i bażanty — a od 1-go października na zające.

W świecie myśliwskim zapanował już ruch i ożywienie. Zakupuje się proch, śruty, naboje, oczyszcza strzelby, kto może zapatruje się w nowe, układa plany większych polowań. Tylko, że zające w r. b. niedopisza; deszcze i chłód zaszkodziły zdrowiu szaraków i b. wiele z nich ginie na motylce.

PIJ CIE PIWO LWOWSKIE

niedoścignionej jakości.

ZAMIAST FELJETONU.

Rozkosze loteryjne.

Przyjaciel mój od paru lat, za zaoszczędzony grosz, kupował sobie zawsze los na loteryję. Ale fortuna była dlań niełaskawa. Żeby choć stawka wyszła, — skarżył się — a tu nic.

I oto teraz, przed ostatnim ciągnięciem, siedzimy w Kurzych Dolach na wyczasach letnich.

Deszcz leje, jak z cebra, dach pocyna przeciekać, za ścianą gładzą kury, a my... przypominamy sobie, jak to ślicznie było, gdy deszcz nie padał, można było robić spacerki do Psiej Wólki, aż... odbywa się pukanie:

— Czy tu mieszka pan Kajczykiewicz? — rozległ się głos, i wchodzi listonosz.

List na takim odludziu, to wielkie zdarzenie, z zazdrością patrzymy na szczęśliwca.

— Depesza, panie. Koleźce Kajczykiewiczowi drżą ręce. Rozrywa kopertę.

— „Gratulujemy wygranej, list w drodze”.

Chwila ciszy, wreszcie odbywa się wrzuszony Kazio.

— Widzicie, na każdego przyjdzie kolej. Czekalem cierpliwie i... wygrałem.

— Ale ile?

Zaczynamy zastanawiać się nad ważnym zagadnieniem.

— Może 1000 złotych.

— Ale tysiąc, toby nie depeszowali Conajmniej 10.000.

Co to 10.000 tysięcy! — woła Kazio. — Przystaliby wtedy listowne zawiadomienie. Ja wam mówię, to główna wygrana.

Zazdrościliśmy w duszy szczęśliwemu posiadaczowi losu, klnąc na niesprawiedliwość fortuny, bo przecież każdemu z nas przydałaby się ta sumka i pojechaliby oblewać wygraną do Kaczej Rzeki. Humory były bajeczne. Kazio każdemu z nas pożyczył a conto wygranej, zapłacił słony rachunek i poczęło się wyczekiwanie.

Na trzeci dzień w triumfie przyprawiliśmy listonosza. Kazio zbladł.

— Moi drodzy, otwórzcie list, ja nie mogę.

Otworzyłem list. Litery poczęły mi skakać przed oczyma.

Wreszcie przeczytałem głośno: „Na numer pana wyszła stawka, czy mamy kupić los na dalsze ciągnięcie?”

Kajczykiewicz spojrział na mnie, wyrwał mi list, przeczytał: „dostał ataku szału”.

Najgorzej wyszli jego przyjaciele, bo musieli oddawać długi, aby Kazio miał za co dojechać do Łodzi.

Od tej pory Kazio jest pomyłony, a ja, mijając kolektury loteryjne, spluwam z obrzydzeniem.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Prawdziwy mężczyzna

Komedja w 7 aktach.

Uwaga: Ceny miejsc we wszystkie dni na wszystkie seanse balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Passe partout w niedziele i święta nieważne.

Maszynista porwany przez pas transmisyjny.

Z Poznania donoszą:

W folwarku Przysiece, należącym do majątności Mielno, wł. barona Wendorffa, zaszedł przy pracy następujący tragiczny wypadek.

Maszynista Józef Paterski, zajęty przy lokomobili, pedzając wielką mocarnie, został porwany przez pas transmisyjny i rzucony z obrzydliwą siłą o bedaka w pełnym ruchu mocarnie. Skutki były straszne: nieszczęśliwemu wyrwało całą rękę wraz z ramieniem, a ponadto strzaskalo czaszkę, tak, że padł na miejscu trupem.

SPORT.



Nowy kierunek gimnastyki szkolnej.

Zawody lekkoatletyczne w Łodzi.

Ciekawy program.

(C-S) W dniach 28 i 29 b. m. na boisku W. K. S. odbędą się zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Z. S. G. S. „Hasmonca”. Program zawodów obejmuje: biegi płaskie 100, 200, 400, 800 i 1500 metrów; sztafety 4x100 mtr., 10x100 mtr. 100 — 200 — 300 — 400 mtr.; skoki wwyż i wdal; rzuty kulą i dyskiem.

Do zawodów powyższych zgłosiły się już następujące kluby: L. K. S., Union, W. K. S., Kruschender (Pabjanice), Makabii (Zgierz), oraz zawodnicy Piotrkowa. Ze względu na udział w zawodach tych najlepszych sił lekkoatletycznych okręgu łódzkiego, zapowiadają się one niezwykle ciekawie.

Wrześniowe zawody na torze helenowskim.

Przyjazd znakomitych motocyklistów z zagranicy.

Z godną podkreślenia starannością czynione są przygotowania do wielkich międzynarodowych długodystansowych wyścigów, które, jak wiadomo, odbędą się w dniu 5 września na torze w Helenowie. Komisja kolarska Stow. Sport. „Union” jest już w posiadaniu licznych ofert znakomitych przedstawicieli sportu kolarskiego zagranicą.

aby również na wspomniany termin pozyskać do Łodzi bezkonkurencyjnego polskiego długodystansowca, Józefa Langego z Warszawy. Pierwsze międzynarodowe wyścigi w roku bieżącym będą, bez wątpienia, ewenementem sezonu. (E)

NASI LEKKOATLECI NA ZAWODACH JUTRZENKI.

(C-S) Jak się dowiadujemy, w ogólnopolskich zawodach lekkoatletycznych w Krakowie, organizowanych przez Jutrzenkę, w dniach 4 i 5 września, wezmą udział lekkoatleci łódzkiej Hasmonci.

Przed międzynarodowym turniejem tenisowym w Krakowie.

Udział najtejszych rakiet łódzkich.

(C-S) W czasie od 7 do 12 września odbędzie się w Krakowie międzynarodowy turniej tenisowy, w którym udział wezmą najwybitniejsi tenisisci Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa i Katowic. Z Łodzi reprezentowane będą najlepsze rakiety, a mianowicie: pp. Jerzy Stolarow, Maksymilian Stolarow, Karol Steinert, W. Stolarow, W. Richterówna (mistrzyni Polski na rok 1925) i K. Richterówna. Warszawa reprezentowana będzie przez pp. Czertwertyńskiego (mistrza Polski) i

Szczerbińskiego. Z zagranicy zapewniony jest przyjazd tenisistów z Czech, Węgier, Austrii i Niemiec, i to o znanych na światowej arenie nazwiskach, tak, że tenis Polski będzie miał ciężkie zadanie, by z tych zawodów wyjść z honorem. Również i Gdańsk przysłał swych dwóch najlepszych przedstawicieli, t. j. Langego i Batera (byłego mistrza Łodzi). Podczas powyższego turnieju odbędzie się prawdopodobnie mecz międzymiastowy Kraków—Praga, albo też Kraków—Budapeszt.

Popłyną Wiselką...

Wioślarskie mistrzostwa Europy odbędą się w Polsce.

Warszawa, 26. 8. (C-S) Komunikują nam z Polskiego Związku Pływackiego, że związek ten przyjął propozycję Kongresu Wioślarskiego zorganizowania zawodów wioślarskich (regat) o mistrzostwo Europy

w roku 1927 na wodach polskich. Jak się dowiadujemy, protektorat nad regatami ma objąć Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Sensacyjne spotkanie piłkarskie w Budapeszcie.

M. T. K. --- Hakoah.

Budapeszt, 26. 8. (C-S) W nadchodzącą niedzielę, dnia 29 b. m., rozegrane będzie w Budapeszcie sensacyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy wiedeńskim Hakoahem i byłym mistrzem Węgier, Hungarią (MTK). Ostatni mecz powyższych klubów odbył się w roku ubiegłym w Warszawie, podczas tournée ich po Polsce. Zwyciężyła wówczas jedenastka Hakoahu w

stosunku 4:0 (2:0). Należy jednak zaznaczyć, że Węgrzy wystąpili do meczu bez swych najlepszych 7-miu graczy, którzy wstawieni byli do reprezentacji Węgier. Do niedzielnego spotkania obydwie jednostki wystąpią w swych najlepszych składach, wobec czego mecz powyższy będzie nietylko sensacją Węgier, ale i całego świata.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

w dniu 25 sierpnia 1926 r.

Za 100 złotych: Zurych 57.50, Berlin 46.51—46.99, wypłaty na Warszawie 46.405—46.645, na Katowice 46.48—46.72, na Poznań 46.38—46.62, Gdańsk 57.43—57.57, wypłaty na Warszawę 57.18—57.32, Wiedeń czełki 78.55—79.35, banknoty 78.30 79.30, Praga 375.

ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.

Łondyn, Nowy Jork 4.85 7/16, Holandia 12.11 3/8, Francja 170.12, Belgia 177, Włochy 147.12, Niemcy 20.38, Szwajcaria 25.15 Danja 18.28, Szwecja 18.145, Norwegia 22.14 1/8, Helsingfors 192.87, Praga 163.87. Paryż, Londyn 169.80, Nowy Jork 35.01 Szwajcaria 675.

Gdańsk. Notowano w guldenach gdańskich: Czek na Londyn 24.99, telegraf. wyplata na Londyn 24,993/4 na Berlin 122,472 — 122 778, na Warszawę 57.18 — 57.32. Amsterdam. Dewizy. Warszawa 25.

Zurych. Paryż 14.80, Londyn 25.15 1/4 Nowy Jork 5.18, Berlin 123.425, Wiedeń 73.15, Budapeszt 0.724, Bukareszt 2.51 1/4.

Nowy Jork. Londyn za 1 funt szt. 4.85 3/8. Tendencja stała. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 2.865, Berlin 23.82.

BAWELNA.

Nowy Jork, 26. 8. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 14.000, wewnątrz kraju 1.000, wywóz na kontynent 4.000, do Anglii 2.000. Loco 19.20, wrzesień 18.05 — 18.08, październik 17.94 —

17.96, grudzień 17.94 — 17.96, styczeń 18.08 — 18.08, marzec 18.17 — 18.20, maj 18.30, lipiec 18.14 — 18.14.

Nowy Orlean, 26. 8. Bawelna. Loco 18.56, październik 17.81, grudzień 17.81, styczeń 17.77, marzec 17.85, maj 18.05.

Liverpool, 26. 8. Bawelna. Notowania początkowe: Październik 9.36, styczeń 9.22, marzec 9.28, maj 9.32. Notowania kofcowe: Sierpień 9.69, wrzesień 9.62, październik 9.48, listopad 9.31, grudzień 9.32, styczeń 9.34, luty 9.34, marzec 9.39, kwiecień 9.39, maj 9.43, czerwiec 9.40, lipiec 9.41.

Brema, Bawelna amerykańska 21.41 centów dolarowych za lbs.

NIEUSTANNA ZWYŻKA CEN ZBOŻA.

Warszawa, 26. 8. W dzisiejszych obrotach prywatnych utrzymały się kursy giełdowe z dnia wczorajszego, podaż w dalszym ciągu jest mała, z powodu deszczów, które uniemożliwiły młóćce na polu przy stertach — tymczasem eksporterzy mieli do 1 września dostarczyć umówione ilości zboża na czekające w Gdańsku statki — tem tłumaczy się zwyczajna zboża w ciągu 3 dni ostatnich, która podciągnęła zwyczaj cen na mąkę i podniosła w detalu cenę chleba. Przy ustaleniu się jednak pogody — ceny te prawdopodobnie spadną. Notowano za 100 kg. fr. st. załadowca: pszenica 128 fh — 48 zł., żyto 34 — 35 zł., jęczmień brow. 33 zł., młynarski 30 i pół — 31, owies jednolity kongresowy 28 i pół.

MIGAWKA FILMOWA.

Dlaczego rozwodzą się?...

(Niedyskrecje z życia gwiazd ekranowych).

W Stanach Zjednoczonych wszystko idzie... „płorunem”, nawet sprawy miłosne Dwoje ludzi zapoznaje się. Raz, dwa! Miłość. Trzy, cztery! Ślub. Pięć, sześć!

Rozwód i niedobre stadło rozchodzi się po paru miesiącach wspólnego pożycia. Jedno z pism kinematograficznych stało się publikuje kronikę rozwodów gwiazd filmowych.

A oto motywy rozwodów: Jeanne Acez (rozwidzona z Rudolphem Valentino) skarży się: „Rudolph rozstał się ze mną wkrótce po ślubie i nie zajmował się mną więcej. Usposobienia nasze nie zgadzają się zupełnie!”

Zmarły Rudolph Valentino zaś twierdził, że to właśnie Jeanne opuściła go po sześciu godzinach pożycia i nie wróciła więcej.

Erna Blue (rozwidzona z Monte Blue) „...pówodzenie mego męża na ekranie ze psuło nasze szczęście. W początkach małżeństwa byliśmy bardzo szczęśliwi. W 1925 r. wyjechał do Nowego Jorku i tam już pozostał, oświadczałem mi po pewnym czasie, że już więcej nie chce żyć ze mną.

Mae Bush (rozwidzona z Mac Donaldem): „Opucił mnie! Oto ostatni jego list: „Droga Mae, między nami wszystko skończono. Nie przychodź do mnie, do wytwórni. Nie telefonuj, bo nie będę odpowiadał. Adieu, Mae!”

Ora Carenne (rozwidzona z O. Hovardem, fabrykantem konserw): „...zamykał mnie w pokoju i bił niemiłosiernie”.

Świetne jest wyznanie Dorothy Dalton (rozwidzona z Levem Cody): „...rzucił we mnie wazonem następnie krzesłem. Po tem zaatakował mnie bucikiem... Na pożegnanie zaś podarł na mnie suknie”.

Mildred Harris (rozwidzona z Charlie Chaplinem): „...nie chciał dawać na domowe sprawunki, opowiadał mi, jakoby słyshał na mieście, że jestem podła kobieta, nie miał najmniejszego szacunku dla moich gości.

W dniu Bożego Narodzenia nawet patrzeć nie chciał na moją małą choinkę! Każał mi trzymać w tajemnicy nasze małżeństwo, mówiąc, że toby mu popsulo jego karierę artystyczną, gdyby się dowiedziało, że jest żonaty. Wreszcie zmusił mnie do rozwodu”.

Geraldina Farrar (rozw. z Lou Tellege nem): „...nie chciał pracować” (!).

Zaś Lou Tellegen mówił: „Rozwód ten jest dla mnie bardzo miły. I mnie i pani Farrar da szczęście”.

Gloria Swanson (rozw. z szóstym z kolei mężem, Jackiem Daugherty): „O Boże! Boże!! Boże!!! (Wyznanie krótkie, ale wymowne, nieprawdaż?)

Constance Talmadge skarży się, iż małżeństwo, z zawodu hurtownik tytoniowy, był zazdrosnym egoistą, nie dawał jej pracować dla kina. Doprowadził ją wreszcie do rozstroju nerwowego. Całymi tygodniami nie mówił do niej ani słowa. Gdy chciała go przeprosić — stawał się niedostępny i nie dał jej mówić.

Corinne Griffith (rozw. z Wester Campbell) całowała ślady stóp swego męża, a potem... M. Harlow ożenił się z gwiazdą „Hal Roach Comedies”, Marie Mosquini

Był bardzo szczęśliwi, ale niestety teściowa Harlow'a bezustannie okazywała zięciowi takie grymsy, że poprosił Mosquini, ażeby żył osobno.

Alle Marie odpowiedziała spokojnie: „Gdy jabłka będą tak duże, jak dynie, a Murzyn zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych, — opuszcze swa matkę. Ja cie bardzo kocham, Wester, ale ja tego nie zrobię”.

I nieszczęśliwy Harlow wkrótce zmużony był wziąć rozwód. St.

13-TA LOTERJA PAŃSTWOWA.

V-ta klasa.

Dwunasty dzień ciągnięcia.

Główne wygrane.

Zł. 3.000 Nr.: 31172, 40515, 65507.

Zł. 2.000 Nr. 28820.

Zł. 1.000 Nr.: 24705, 39900, 45645 53503.

Zł. 600 Nr.: 7681, 9079, 24118, 28844, 29925, 31218, 34832, 44535, 48199.

Zł. 500 Nr.: 5798, 25692, 26367, 31873, 40498, 41807, 43028, 45782, 52379, 55218, 59112.

Zł. 400 Nr.: 45, 1631, 4653, 5485, 5925, 5980, 6138, 6719, 9159, 9601, 17163, 18106, 18395, 19064, 25663, 26574, 27639, 31245, 31486, 33070, 34161, 34249, 35294, 36274, 36753, 37535, 38852, 39316, 39578, 40823, 42334, 42994, 49628, 50535, 52719, 54766, 56241, 57164, 58191, 58483, 59402, 60955, 61619, 62283, 62649.

—:—

Wyrok drugiej instancji w sprawie węgierskich fałszerzy banknotów.



Nadossy



Windischgrätz



Gerös



Raba

Byli szef policji Nadossy i książe Windischgrätz po cztery lata więzienia i 10 milionów koron grzywny, Gerös półtora roku więzienia, Raba rok więzienia.

Bunt więźniów w więzieniu kaliskim

Zlikwidowano bez użycia broni. Z Kalisza donoszą: O negdaj o godzinie 8-ej wieczorem jedyna z aresztantek dostała ataku histerycznego i zaczęła krzyczeć, że ją biją. Wtedy krótkoterminowani aresztanci podnieśli hałas, bijąc w drzwi cel. Zaburzenie to zostało zlikwidowane w ciągu 10 minut bez użycia broni. Strzały, które słychać było w mieście, dała straż zewnętrzna, w celu wezwania dozorców, zamieszkałych poza więzieniem.

Ofiara burzy wojennej.

Władysław Michalski poszukuje swych rodziców. W roku 1915 czy 1916 wzięty został razem z Kaukaskim pułkiem przez Niemców do niewoli 4-ro lub 6-cio letni chłopak, blondyn z niebieskimi oczyma i wywieziony do obozu jeńców w Hammerstein. Obecnie znajduje się w Wielkopolsce. Są poszlaki, aczkolwiek niepewne, że nazywał się Władysław Michalski. Uprasza się gazety polskie o przedrukowanie niniejszego i podanie zgłoszeń do Polskiego Czerwonego Krzyża w Poznaniu, ul. Cieszkowskiego 3, II p.

Polącz obie ręce, jedną nogę i dolicz trójkę!

Ciekawy język szczepu Lengua.

W Ameryce Południowej żyją szczepy Indianie, których mowa jest prawie niedostępna nawet dla badaczy języków. Istnieje tam np. szczep Lengua, który używa wyrazu na mocy kojarzenia wrażeń w zrozkowych lub opisu pochodzenia pewnego produktu. Naprzykład: cyfra 18 na zywia się w tym języku: *rehozomok-wakhla-mokemink-athlanthlama*. W dosłownym tłumaczeniu oznacza to: „polącz obie ręce, jedną nogę i dolicz trój

ke”. Rachunek bez błędu, acz niezbyt prosty. Trudno powiedzieć, jak język musiałby się napracować, by wypowiedzieć 100 lub 1000. A co by było, gdyby tak nad tymi błędnymi languańczykami zawisła inflacja z jej milionami! Inny przykład. Masło nazywa się (cierpliwie): *waitkyramankuking-ininikikpith muk!* W tłumaczeniu: „tłuszcz z soków wymion krowy”. Szczęście, że szczep ten nie zna jeszcze cesuru czy margaryny.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czynelnia audyocje adfoniczne



Park im. Sienkiewicza. Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

„Odeon” — „Sztafeta”. Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz. „Czary” — „Galeria okropności”. Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz. „Dom Ludowy” — Pod preżerem opinii. Pocz. przedstawień o godz. 4-ej po poł. „Grand-Kino”. „Ten którego nikt nie zna”. „Rece Orlaka”. Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz. „Resursa” — „Prawdziwy mężczyzna”. Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz. Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Romans odmłodzonej kobiety”. Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz. „Corso” — „Pod znakiem czwórki”. Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz. „Nowości”. — „Tancerz”.

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ. Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historiesny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 80) Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

Miejski Kinematograf Oświatowy — „Honor i Ojczyzna”. Pocz. przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Anollo” — „Sztafeta”. Pocz. przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — „Macocha”. Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10, 8 i 10 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

W sobotę wznowienie przerwanych na przebieg 6 tygodni przedstawień w Teatrze przy Cegielińskiej. Na wstępny wieczór dana będzie przemila arcywesoła farsa amerykańska A. Howarda p. t. „Nasza Żonula” (Gzylewska, Wokowski, Grollicki, Kliszewski, Krotke), która wiona na schyłku sezonu letniego zesłała po dwóch przedstawieniach z afisza z powodu przerwy w powoj. Ceny znżone.

Pod kierunkiem reż. K. Tatarzkiewicza rozpoczyna się próba z komedii Z. Przybylskiego „Wielki Wacek”, oraz z poematu Jul. Słowackiego „Biedny”.

Bezpośrednio po „Wicku i Wacku” ukaże się krótkowidła M. Lenguela „Bitwa pod Waterloo” z pierwszym występem J. Morskiej i M. Złoczka.

Reklama --- to potęga!



Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. amerykański. **OLLA** jest udowodniono najstarszą, przodującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą. **OLLA** ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Kursy stenografii

przy Łódzkim Zw. Stenografów
Przejazd 19, tel. 36-05
Zapisy i informacje codziennie od 6-9 w.

FABRYKA LUSTER i PODLEWIA SZKŁA J. KUKLIŃSKI

ŁÓDŹ, Zachodnia 22
poleca po cenach najniższych lustra, trena, toalety, jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Odnowianie i poprawianie lusterek przy niesieniu do domu. Sprzedaż **NARATY I ZAGOTÓWKI**

19 „Hygiena” 19

Przejazd - 19
- Telefon 36-05 -
wypożycza elektryczne aparaty do okurczania z obsługą za niską opłatą.

NA WYPŁATĘ

manufaktura: galanteria jedwab obuwie firanki
Piotrkowska Nr. 37

Dr. med. P. BRAUN

powrócił
Południowa 23
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 10 i od 6-8 wiecz. Tel. 40-26.

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne. 1-2 i 4-7 Sienkiewicza 52 róg Nawrot w g. 1-2 i 4-6 Ceny lecznic.

Dr. med. STUPEL

12 SZKOLNA 12.
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Roentgen, lampa kwarcowa). Elektroterapia. Przyjmuje od 6-9 wieczór
Panie od 12-3 po poł.

DR. MED. H. LUBICZ

Cegielińska 43, - tel. 41-32. -
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 8-9 przed południem, i od 5-8 po poł.

DR. MED. EDMUND EKKER

Killarskiego 1
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych. Przyjmuje od 12-1 od godz. 6 1/2-8

DR. MED. PRYBULSKI

choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

DR. MED. PRYBULSKI

choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Z zagranicą	6.00

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 6.90
Odnoszenie do domu 30 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr. poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ogłoszeń administracyjnych nie odpowiada. Artykuły nadebrane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.